

„Moja pani, powiem pani dwie rzeczy — odpowiada Zytka. 1) Wyście głupszy od tych krów w oborach, co to stoją przed żłobem i trawę biorą. Krowy biorą wszystkie zdrową paszę a wy ze zdrowej strawy jad i truciznę bierzecie. Każdy z was inaczej wierzy i uczy niż Pan Jezus, 2) Czy to w waszych pustych mózgach nie może się pomieścić, że Pan Bóg miłosierny od początku musiał dać naukę prawdziwą a nie dopiero po 6 czy 10 tysiącach lat, odkąd człowiek istnieje? Wy bluźnicie, mówiąc, że wy znaleźliście dopiero prawdziwą wiarę, a przedtem wszyscy ludzie bładzili. Pokaż mi, pani, świadectwo od Boga samego, że wy macie prawo i monopol nauczania prawdziwej wiary. Daj dokument albo mi się wynoś, pókim dobra.

„Co to za przemądrzała kobieta“ — mruczała pod nosem, szybko oddalając się strapiona „badaczka“. Nie spodziewała się takiej prostej a jasnej odpowiedzi. Ale też to była Zytka, co zawsze chodziła na katechizm, wykładany w Stowarzyszeniu.

ZYTKA I NIEDOWIAREK

„Każda wiara dobra, panno Zosiu“, mówił do zajętej w kuchni Zosi P., ze Stow. św. Zyty.

„Ja się tyle, co pan nie uczyłam — odpowie Zosia, ale na swój prosty rozum wydaje mi się, że pan źle mówi. Ja wiem, że gdyby kto powiedział: każda nauka dobra albo: każda potrawa dobra, toby go ludzie wyśmiali“.

— Oho, możeby go nie wyśmiali. Wszędzie jest coś prawdy i dobrego — odparł młody człowiek.

— Tak pan mówi? To proszę powiedzieć, co jest prawdy w tem, że 2 a 2 jest 5? No? jest w tem co prawdy? Niechże pan mówi...

— To jest fałsz, przyznaję.

— A widzi pan. A gdybym tak panu surową trawę albo siano z mlekiem podała, jadłby pan? I gdybym dodała pieprzu, chrzanu i musztardy — jadłby pan?

— Co też p. Zosia za potrawy obrzydliwe wymyśla. Przecież to dla krów a nie dla ludzi.

— Ano, widzi pan. O to mi właśnie chodzi. Niech pan sam przyzna. Jeżeli nie każda nauka jest dobra ani każda potrawa nie jest strawna, to jakże może być każda wiara dobra? Wiara i prawda może być tylko jedna i to jest nasza wiara katolicka. Jeden Bóg; jeden Kościół, jedna Ewangelja, jeden Ojciec św., jeden katechizm, którego pan się powinien nauczyć, aby do nieba się dostał.

Brawo, Zosiu!